WIADOMOŚCI
POLITYCZNE

Nr 109 20 grudnia 1942.

JAK SKOŃCZY SIE WOJNA?
Nieuchronność klęski.

Na każdym kroku, co chwila spotykamy się z pytaniem : kiedy się to skończy ? - przyczem myśli się oczywiście o wojnie. Pytanie to jest irytujące, a dyskusje nad nim są jałowe i dyletynckie. Na to, aby na nie odpowiedzieć trzebaby mieć wszystkie niezbędne informacje, wszelkie kompetencje, aby te informacje ocenić - a w końcu należałoby zostawić miejsce dla czynnika niespodzianek, odgrywyjącego nieraz bardzo poważną rolę. Trzebaby znać się na strategii, ekonomii, polityce, orientować się w nastrojach całego świata. Jeśli można obliczyć ilość broni czy benzyny, to kto zmierzy wytrzymałość nerwów ludzkich, reagujących na bombardowanie czy na głód? Roosevelt, Churchill, Hitler nie wiedzą, kiedy się skończy wojna. Odpowiadają na to pytanie "kiedy" jedynie kabalarki i blagierzy.

Natomiast można dać odpowiedź z sensem na pytanie, jak się skończy wojna? Pod tym względem zgadzamy się z dr. Goebbelsem, który pisał parę miesięcy temu, że ważniejsze jest j a k się skończy, od k i e d y ? Obecnie możemy już przewidzieć, wyczuć, wyobrazić sobie koniec, którym jest klęska Niemiec. Przekonanie to nie wypływa z naszych pożądań, obaw, nędzy. Nie my jesteśmy środkiem świata, nędza i ucisk, w którym żyjemy, nie są zegarem dziejów, w każdym razie nie jedynym. Wskaźnikiem dla nas jest zdrowy rozsądek, wskazujący, że znajdujemy się na ostatnim etapie drogi do zwycięstwa. Widzimy już przed sobą stację końcową/ jak?/, ale trudno nam dokładnie obliczyć, jak długo będzie trwać jazda. Przewidywania obecne są zgoła niepo-

dobne do tych z przed dwu czy trzech lat. Pożar wojenny - w przeciwieństwie do sytuacji początkowej - ogarnął cały świat. Stracił już niesłychanie wiele materiału ludzkiego, technicznego i td. Następnie widać już dokładnie kierunek przybrany przez wojnę, zmierzający ku klęsce Niemiec i ich sprzymierzeńców, Japonii i Włoch.

Zacznijmy od stwierdzenia, że Niemcy są przeciwnikiem najważniejszym, motorem głównym wrogiego obozu; od ich losu zależy los całości. Włochy biją się - i to ostrożnie i oszczędnie - wbrew własnym skłonnościom i interesom, pod przymusem wewnętrznym i silniejszym jeszcze zewnętrznym, mogą się załamać lada chwila pod naciskiem uderzeń z Afryki, Bałkanu i Powietrza. Japonia, która największy swój sukces zawdzięcza bandyckiemu napadowi na Pearl Harbour, przystanęła zadyszana. Umilkły dumne zapowiedzi zajęcia Australii, wkroczenia do Indii - zdementowała je rzeczywistość.

A jak wygląda sytuacja na frontach niemieckich? W Afryce klęska zupełna. Na wschodzie bezwzględna przewa przewaga po stronie sowieckiej. W Powietrzu również. [illegible] gońcy odwiedzają całe Niemcy bez przeszkód, a aparaty niemieckie nie odważają się już składać zbyt niebezpiecznych wizyt Londynowi czy Moskwie. Wszystkie spotkania wychodzą na korzyść przeciwników Niemiec. Każda dalsza runda staje się bardziej ryzykowna i kosztowna. Starcy i najmłodsi idą na front. Policja i milicja przenosi się z frontu wewnętrznego na znacznie mniej wygodny i mniej zyskowny - zewnętrzny. Brak wszystkiego. Odczuwamy to wszystko i na własnej skórze.

Nie zapominajmy o olbrzymich rezerwach koalicji, wielkiej ilości niewygranych atutów po jej stronie. Jedynie Rosja rzucona została na szalę rozstrzygnięć. Ameryka dopiero w części dała odczuć swoją dalekosiężną decyzję i potęgę - i to już z jakim wynikiem! Potężne armie angielskie na wyspach brytyjskich i Bliskim Wschodzie, świeże i nienaruszone, czekają na swoją kolej, aby w myśl planu koalicyjnego wymierzyć dalsze ciosy w twierdzę niemiecką: po ofensywie rosyjskiej i afrykańskiej nastąpi uderzenie od Bałkanu i na linii Francja Północna-Norwegia.

Niemcy nie mogą sobie dać rady z częścią sił przeciwnika. Co będzie, gdy ich całość wkroczy na

pole walki? Nie zapominajmy, że po jednej stronie mamy tygrysa - Niemcy, hienę - Włochy i panterę - Japonię. A po drugiej stronie cztery olbrzymie słonie, może ociężałe, ale niesłychanie silne i wytrzymałe: Anglię, Amerykę, Rosję, Chiny i ich sprzymierzeńców - sympatie całego świata.

Jest faktem bardzo znamiennym, że najostrożniejsi gracze - Darlan, Argentyna, Chile - przechylają się na stronę koalicji, aby w decydującej chwili znaleźć się w koncernie zwycięsców.

A teraz od faktów zewnętrznych przejdźmy do wewnętrznych. Stwierdźmy odrazu, że Hitler rzucił na plecy swego narodu ciężar ponad jego siły, polegający na tym, aby zgwałcić wolę całego świata i narzucić mu swój obłąkany, sadystyczny despotyzm, aby historię świata zepchnąć z drogi kultury i postępu i wtłoczć w ramy barbarzyństwa z okresu wędrówek ludów.

Groza hegemonii niemieckiej ukazuje się przy tym światu naga i bez szminki. Jest to kościotrup zagłady i zniszczenia. Tego rodzaju gra nie złudzi, nie zjedna nikogo. Napoleon, reakcyjny na tle postępowej Francji, postępowy na tle reakcyjnej Europy, narzucał światu swoją wolę, ale wszędzie miał sprzymierzeńców - lecz i to nie wystarczyło. Anglia swój imperializm w miarę czasu i doświadczeń przemieniła z korsarsko-zdobywczego na liberalno-autonomiczny, wywiesiła nad nim sztandar:" Wspólne dobro. Maksimum korzyści, minimum przemocy".

Hitlerowskie hasło brzmiało by odwrotnie: "Tylko przemoc, wszystko dla ciemiężycieli, nic dla ciemiężonych" . Dzięki systemowi angielskiemu 100.000 Anglików sprawuje faktyczne rządy w 400 -tu milionowych Indiach. W ramach systemu hitlerowsko-gestapowskiego należałoby wysłać do Indii 10 milionów siepaczy i co chwila obawiać się wybuchu.

Niemców nie stać fizycznie ani psychicznie na to, aby utrwalić w tej formie swoje rządy nad światem. Już teraz, w epoce wojny, nie mogą sobie poradzić z dywersantami, z wrogami i...sprzymierzeńcami. Wszędzie ich nienawidzą, wszędzie marzą o tym, aby wydobyć się z ich więzienia, nazwanego przez nich na urągowisko "Europą", z celami dla sprzymierzeńców i dla zwyciężonych, dla niewolników "dobrowolnych" i przymusowych.

Równe sobie w natężeniu są nienawiści Polaka i Ukaińca, Włocha i Serbo-Chorwata, Francuza i Norwega, Rosjanie i Rumuna. Sadystyczna zaciekłość, polityczna tępota, parweniuszowska pyszałkowatość hitlerowska sieją wszędzie nienawiść, opór, chęć zemsty, które wybuchną kiedyś w apokaliptycznych rozmiarach.

Hitler, obłąkany pół-analfabeta i maniak o schrypłym głosie derwisza, narzucił Niemcom - niestety w większości swej zbyt zautomatyzowanym w dyscyplinie - czerwony, bezduszny sen o niemiecko-hitlerowskim imperium. Tymczasem Niemcy, a tym bardziej Niemcy w swej najohydniejszej obecnej postaci, są zupełnie pozbawione imperialno-twórczych pierwiastków.

Minęły czasy Attyli i Dżyngischana, którzy byli poprzednikami Hitlera, stokroć bardziej twórczymi. Próba ich wskrzeszenia przez szalonego pół-analfabetę stanie się grobem hitlerowskich Niemiec, istotną nieuchronną przyczyną ich druzgocącej klęski, która może stanowiła na wieki wielką historyczną przestrogę. Drogą obraną przez Hitlera i przyjętą przez znaczną część narodu niemieckiego, dochodzi się nie do imperium i nie do zwycięstwa, lecz do zagłady.

+++++++++++++++

Szanuj pracę piszących i kolporterów ! Nie niszcz pisma, lecz po przeczytaniu oddaj w pewne ręce ! Każdy numer - do rąk wielu czytelników !

+++++++++++++++++

Na Fundusz Prasowy złożyli : Gaz III - 60 zł, Sceptyk 50 zł.,MK 20,JP 15, XY, Kot. i ML po 10, Mik 8, Sasanka 7,Kar. i Met.po 6,zebrano u F. 12, Rob.3,Fil. i Mich.2,Fed.1,Kim.1,Elektr.1- razem 214 zł.

PRZEGLĄD POLITYCZNO-MILITARNY

FRONT WSCHODNI.

Komunikat sowiecki z 13 b.m. podał następujący bilans strat niemieckich w czasie ofensywy sowieckiej w ostatniej dekadzie listopada i pierwszej dekadzie grudnia: wzięto do niewoli na froncie stalingradzkim przeszło 70 tys. Niemców, na froncie moskiewskim - przeszło 2 tys.; zginęło na froncie południowym przeszło 90 tys., na froncie centralnym - około 75 tys., razem - około 165 tys. Ogólne straty niemieckie wynoszą w tych trzech tygodniach około ćwierć miliona. Wojska sowieckie zniszczyły około - 1000 - zdobyły 1700 czołgów oraz zdobyły 2700, a zniszczyły 1500 dział. Zestrzelono przeszło 800 samolotów niemieckich, z tego około 350 samolotów transportowych, wiozących zaopatrzenie dla odciętej pod Stalingradem armii niemieckiej. Ponadto Rosjanie zdobyli poważne ilości moździerzy, broni ręcznej maszynowej i zwykłej, amunicji i samochodów ciężarowych.

Ogólnie pierwszy etap zimowej ofensywy sowieckiej należy uważać za zakończony. Sukcesy sowieckie - które wyraziły się głównie w znacznych zyskach terenowych na północ i na południe od kolana Donu, w okrążeniu około 20 dyw. niemieckich pod Stalingradem, we wbiciu względnie rozszerzeniu i wydłużeniu klinów sowieckich na froncie centralnym i w ciężkich stratach niemieckich ludzkich i materiałowych - są wynikiem w pierwszym rzędzie zaskoczenia i wstrząsu, który przeżyła niemiecka machina wojenna na skutek uderzenia anglo-amerykańskiego na zachodzie. Ostatecznie licznymi i pomyślnymi kontratakami utrzymali Niemcy całość swoich pozycji na froncie centralnym, szybkim przegrupowaniem wojsk załatali dziury we froncie południowym, a siła liczebna armii okrążonej pod Stalingradem gwarantuje, że nie prędko i nie łatwo ulegnie ona zniszczeniu. W wyniku tego pierwszego w tej zimie uderzenia sowieckiego na całym froncie wschodnim rozpaliły się zażarte boje, w których obie strony ponoszą ciężkie straty. Stanowić one będą jeszcze jedną zasadniczą próbę ogniową niemieckiej machiny wojennej. Wynik będzie zależał od tego, jakimi rezerwami ludzkimi i jaka

ilością sprzętu dysponują obecnie Sowiety,w jakim stopniu dowództwo sowieckie stanie na wysokości zadania i - w niemałej mierze - od warunków klimatycznych. Ogólnie biorąc wydaje się wątpliwe,by zimowa kampania na wschodzie wpłynęła rozstrzygająco na losy wojny.

Szczegółowo sytuacja na froncie wschodnim przedstawia się następująco :

Na froncie kaukaskim toczą się zacięte walki ze zmiennym szczęściem bez większych zmian terenowych. Na południe od Łuku Donu trwa napór sowiecki w okolicy Kotielnikowskiego - wojska Timoszenki odparły kontrataki niemieckie na tym odcinku.W Łuku Donu wojska sowieckie przeciwdziałają Niemcom w umacnianiu ich pozycji nad Donem i kontynuują nacisk na okrążoną armię niemiecką.w kierunku wschodnim. W Stalingradzie Rosjanie stopniowo wypierają Niemców z miasta, zdobywając w zaciętych walkach pozycje niemieckie w dzielnicy przemysłowej. Na centralnym froncie zacięte walki trwają na południe od Toropcu, gdzie uderzenie sowieckie przecina połączenie między Wk.Łukami i Rzewem.i na połud. zach. od Rzewa. Na zachód od Wk. Łuków trwają wypady sowieckich oddziałów lotnych. Kontrataki niemieckie na froncie wschodnim osłabły, niemniej przeto udało się Niemcom utrzymać łączność ze swymi wysuniętymi pozycjami.

FRONTY MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

Początek dekady sprawozdawczej przyniósł kontrataki niemieckie w Tunisie. Uderzenia niemieckie z Teburby w kierunku Medziz-El-Bab, dokonane przy udziale formacji pancernych załamały się. W bitwach czołgów, które wywiązały się na odcinku Teburba - Medziz-El-Bab obie strony poniosły straty. Ogólnie aliantom udało się utrzymać dotychczasową sytuację w Tunisie, utrzymując wojska Osi ściśnięte w wąskim pasie przy wybrzeżu. Lotnictwo sprzymierzonych działało podczas tego b.intensywnie, atakując porty Tunisu /La Goullette/ i Bizerty, komunikacje morskie Osi koło Lampedozy i dokonując licznych nalotów na porty na Sycylii, oraz kilku b.ciężkich nalotów na Neapol. Znaczenie tych akcji uwypukliły dopiero wydarzenia w Cyrenajce.

Po skupieniu poważnych sił i dłuższym przygotowaniu artyleryjskim wojska angielskie przeszły

do generalnego uderzenia na pozycje niemieckie pod El-Agheila. Rommel cofnął się nie wydając bitwy, mimo iż pozycje obronne pod El-Agheilą są z natury najdogodniejsze na całym wybrzeżu libijskim. W ten sposób wojska angielskie bez walk przekroczyły krytyczny punkt ofensyw Wavella i Auchinlecka. Wykorzystując bezwzględne panowanie w powietrzu Anglicy już w drugim dniu ofensywy złamali opor tylnych straży Rommla i przednie straże angielskie, mimo trudności spowodowanych polami minowymi, ktorymi Niemcy usiłowali zwolnić ich pochód, dotarły do punktu, położonego o 150 km. na zachód od El-Agheili. Komentarz angielski /Patrick Lacy/ w ten sposób określił sytuację: "Nie wiemy, jak propaganda niemiecka wytłumaczy, że Rommel - z którego zrobiono pół-boga - cofa się nie wydając bitwy. Jeśli o nas chodzi i w tym wypadku uważamy, że Rommel stanął w zupełności na wysokości zadania i zasłużył nadal na opinię doskonałego dowódcy. Robi on to, co w obecnych wyrunkach jest jedynie możliwe i cofa się, by uratować armię, doprowadzić ją nietkniętą do Trypolisu wzgl. Tunisu i tam skupiwszy wszystkie siły Osi w Afryce utrzymać za wszelką cenę przyczółek mostowy Osi na lądzie afrykańskim. Spodziewamy się jednak, że tego odwrotu na przestrzeni kilkuset kilometrów nie uda się Rommlowi dokonać bez ciężkich strat". Anglicy nie dopuścili w istocie, by Rommel cofnął się bez bitwy. W trzecim dniu ofensywy przypuścili uderzenie flankujące od południa koło Wadi Marakin. W wyniku tego uderzenia tylne straże Rommla - głównie wojska pancerne - zostały okrążone a na przestrzeni 100 km. rozgorzała zacięta bitwa. Ostatecznie części sił okrążonych udało się przebić. Nie wiadomo dotychczas jakie były straty Rommla, w każdym bądź razie musiały być poważne. Bitwa z cofającymi się oddziałami Osi trwa wciąż na dużej przestrzeni. 19.XII. komunikat kairski doniósł oficjalnie o zajęciu Neofilii /150 km. na zachód od El-Agheili/, a lotnictwo angielskie bombardowało główne siły Rommla w Sultan / w połowie drogi między Neofilią a Syrtem/. Skutkiem ataków lotniczych na morskie konwoje Osi /patrz wyżej/ wojska niemieckie wkrótce już odczują brak paliwa, co utrudni decydująco i tak już ciężkie warunki od-

wrotu. Nad głową armii Rommla wisi zresztą jak miecz Damoklesa, groźba ostatecznego ataku sprzymierzonych na pozycje Osi w Tunisie. Atak ten rozpocznie ostatni etap likwidacji Włochów i Niemców w Afryce.

DALEKI WSCHÓD.

Sytuacja w kraju Papuasów na Nowej Gwinei ulegla zasadniczym zmianom. Po oczyszczeniu rejomu Gona wojska australijskie i amerykańskie zdobyły Bunę, ostatnią bazę japońską w tej części Nowej Gwinei, a pozycje japońskie, rozciągnięte pasem 30 km. wzdłuż wybrzeża, zostały w ten sposób przecięte na dwie części i są prędzej czy później skazane na ostateczną zagładę, mimo nieprawdopodobnej wprost zaciętości, z jaką biją się Japończycy /w rejonie Gona na zgórą 4000 zabitych oddali 16 jeńców/. Sprzymierzeni skierowali uderzenie na główne bazy japońskie na Nowej Gwinei - Salamana i Lea. Aby przeszkodzić temu manewrowi Japończycy wysadzili.na wybrzeźu między Buna a Salamana posiłki. Wobec przeciwakcji australijskiej udało się im kosztem ciężkich strat wysadzić jedynie 250 ludzi.

W rok po rozpoczęciu wojny japońsko-angielskiej nie tylko sytuacja na Nowej Gwinei uległa zasadniczej zmianie. 18 b.m. wojska angielskie rozpoczęły ofensywę w Birmie. Po kilkudniowym przygotowaniu lotniczym wojska brytyjskie uderzyły w kierunku na Akyab i zmusiwszy Japończyków do odwrotu posunęły się wzdłuż bengalskiego wybrzeża o 65 km. naprzód. Komentarze angielskie zdają się świadczyć o tym, że jest to początek zapowiadanej przez Wavella i Willkiego ofensywy, zmierzającej do odbicia całej Birmy. Konieczność odbicia zajętych przez Japończyków terytoriów podkreślił Roosevelt w swym przemówieniu z okazji rocznicy wybuchu wojny. Birma jest pozycją kluczową na Dalekim Wschodzie. Zajęcie jej dałoby aliantom połączenie z Chinami i zagroziłoby poważnie wszystkie pozycje japońskie na półwyspie malajskim.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA WŁOCH I NIEMIEC.

W wyniku pierwszych bombardowań, groźby utraty kolonii i ataku na Włochy nastroje pacyfistyczne społeczeństwa włoskiego wzmogły się na sile. Włoska prasa emigracyjna podkreśla, że miasta włoskie

nie mają należytej obrony przeciwlotniczej, a masowa ucieczka ludności z miast rozpoczęła się jeszcze przed urzędowym nakazem ewakuacji. Ostatnio Włochy miały otrzymać poważne ilości artylerii przeciwlotniczej z Niemiec. Jednak kilkakrotne silne naloty sprzymierzonych na Turyn i Neapol, dokonane znów między 10 a 20 b.m. nie napotkały na poważniejszy opór. W Turynie wciąż trwają pożary, wywołane poprzednimi nalotami. Doniesienia korespondentów szwedzkich potwierdzają pogłoski o masowych manifestacjach pacyfistycznych w miastach włoskich. Doniesienia z Włoch stwierdzają również, że Genua jest zniszczona więcej niż Hamburg. Tymczasem emigracja włoska w Ameryce jednoczy się coraz silniej w obozie antyfaszystowskim.

W Niemczech opublikowano dopiero teraz fakt ustąpienia /w październiku!/ szefa sztabu gen. Haldera i mianowanie jego następcą gen. Zeitlera. Równocześnie weszło w życie zarządzenie o mianowaniu przy boku "Gauleiterów" komisarzy dla spraw obrony cywilnej" komisarzom tym podlega przemysł wojenny, obrona przeciwlotnicza i t.p. Komentarz angielski uważa, że oba te fakty świadczą "o wzmocnieniu elementów partyjnych w armii i życiu cywilnym, a elementów skrajnie wojennych w partii".

WYSIŁEK WOJENNY ALIANTÓW

Roosevelt złożył kongresowi sprawozdanie wykonania ustawy o dzierżawie i pożyczce. Sowietom dostarczono jedynie przez Murmańsk i Archangielsk 3000 samolotów, 4000 czołgów, 30000 samochodów i 100000 ton żywności, lekarstw i rozmaitego sprzętu. Znaczna większość tych dostaw przybyła na miejsce. Do Egiptu wysłano jedynie w ciągu 10 miesięcy /luty-listopad 1942/ 1000 samolotów, kilkaset czołgów i dział, 20000 samochodów i innego zaopatrzenia wartości 5 milionów dolarów. Z innych źródeł donoszą, że od początku wojny przetransportowano 1000 lokomotyw. W ciągu 1942 r. sprzymierzeni ogółem zbudowali 14 milionów ton tonażu okrętowego. Do końca b.r. liczba wojsk amerykańskich poza Ameryką osiągnie cyfrę miliona.

SPRAWY POLSKIE.

W czasie swej wizyty w Waszyngtonie premier gen. Sikorski odbył 2 rozmowy z prez. Rooseveltem oraz rozmowy z szefami armii lądowej, lotnictwa ...

wojennej Stanów Zjedn., min. marynarki i guberna-
torem stanu Nowy Jork. Brał on także udział w [illegible]
posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Senatu.

Z PRASY EMIGRACYJNEJ

Robotnicy polscy w USA i Kanadzie
/ Dziennik Polski, Londyn, 8.IV.1942/

Nie licząc około 500.000 farmerów polskich, liczba robotników pochodzenia polskiego w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie sięga conajmniej półtora miliona.

W Stanach Zjednoczonych robotnicy polscy, wraz z Czechami, Słowakami i Jugosławianami, obsługują w wielkim procencie niektóre działy produkcji, pracą swą decydując o jej intensywności. Dotyczy to szczególnie przemysłów, niezmiernych ważnych z punktu [illegible] widzenia wojny. Najlepiej charakteryzują to cyfry.

W tym, co generalnie nazywamy przemysłem zbrojeniowym 57% robotników, majstrów i techników stanowią członkowie czterech wspomnianych narodowości. W olbrzymich zakładach Forda, przestawionych obecnie całkowicie na produkcję sprzętu wojennego, czołgów, wozów wojskowych, motorów i samolotów, stanowią oni 48% ogółu zatrudnionych. W całym przemyśle samochodowym Stanów, stosunek ten sięga 38%. W wielkim zagłębiu Pensylwanii ponad 50% górników, to również Polacy. We wszystkich tych przemysłach Polacy są grupą najliczniejszą, dla zdolności i ofiarności pracy, niezwykle cenioną. Najlepszą opinię o nich wydał niedawno Prezydent Roosevelt, oświadczając, że powodzenie swej akcji politycznej zawdzięcza w dużej mierze robotnikom polskim, a także jugosłowiańskim i czechosłowackim, którzy udzielają mu swego poparcia, a którzy dzisiaj tak ofiarnie pracują dla Ameryki, wierząc, że w ten sposób walczą o wolność ich uciemiężonych krajów.

Liczba robotników polskich w Kanadzie wynosi około 30.000. Poza tym ponad 15.000 farmerów polskich pracuje przy uprawie roli. Najwięcej Polaków robotników, zatrudnionych jest w górnictwie, w przemyśle odzieżowym, transporcie, budownictwie. Robotnicy polscy w Ameryce przywiązani są zarówno do [illegible] i do tradycji swego polskiego pochodze-

nia. Zapewne, w stosunku do innych grup Polonii, bardziej wsiąknęli oni w grunt amerykański, jest to jednak zjawisko naturalne, jeśli zważy się, że sprawy zawodowe wiążą ich silniej od innych grup polskich, z amerykańskim światem pracy. Większość robotników polskich w Stanach Zjednoczonych zrzeszona jest w dwóch wielkich związkach zawodowych - Amerykańskiej Federacji Pracy i Związku Organizacji Przemysłu, nastawionych przede wszystkim na obronę praw pracowniczych. A jednak robotnik polski, właśnie obecnie, w toku wojny wywalczył sobie prawo tworzenia w ramach tych związków - polskich sekcji. Dnia 11.stycznia r.b. odbył się w Chicago Zjazd delegatów tych sekcji, na którym powołano Polsko-Amerykańską Radę Związków Zawodowych. Rada wytknęła dwa główne zadania robotników polskich w Stanach; pierwsze: wzmożenie produkcji wojennej wszelkimi siłami, walka ze strajkami, sabotażem,i drugie: pomoc Polsce walczącej przez zbieranie pieniędzy na polskie cele wojenne i ratunkowe,obrona polskich interesów i dobrego imienia Polski, jak również popieranie wysiłków Rządu Polskiego."Pracą naszą - mówi rezolucja zjazdu - składamy cześć najwyższą młodzieży i ludowi pracującemu w Polsce Podziemnej". w/

Obok sekcji w amerykańskich związkach zawodowych, istnieją naturalnie, czysto polskie organizacje robotników i górników. Są one bardzo silne we wschodnich Stanach, jak New York, Pensylwania i środkowych, jak Michigan. Organizacje mają charakter ubezpieczeniowy, lub kulturalny, zbliżony do charakteru ogółu organizacji polskich w Stanach. Istnieje również kilka pism polskich przeznaczonych dla robotników.

Tak więc Polonia amerykańska nie tylko dostarcza Stanom żołnierza, nie tylko walczy o dobre imię Polski w świecie i o jej żywotne sprawy. W obecnej wojnie, wojnie przemysłu, robotnik polski za oceanem, w kopalniach Pensylwanii, olbrzymich zakładach Michigan i fabrykach Ontario, wnosi przez swą pracę ogromny wkład dla wysiłku Sprzymierzonych, rozumie, że każdy czołg, samolot, czy pocisk wyprodukowany jego ręką przyczynia się do zwycięstwa Polski.